

Ciemnoekologiczna niebinarność na przykładach z poezji Łukasza Kaźmierczaka / Łucji Kuttig

Artykuł recenzowany / Peer-reviewed article

Wprowadzenie

W przeciwieństwie do między innymi kotów, które żyją w naszych domach i na ulicach, człowiek nie ma zdolności widzenia w ciemnościach. Chociaż nie musimy już utrzymywać ognia, by odstraszać nocne drapieżniki, ciemność nadal wiąże się z niebezpieczeństwem i budzi nasz lęk. Jest to bezpośrednio związane z budową ludzkiego oka, ewolucją i antropogenezą, ale stanowi również temat naszej zglobalizowanej kultury. Ciemna ekologia jest ekologią ciemności nie tylko jako braku światła pozwalającego człowiekowi poruszać się, funkcjonować, panować nad światem materii, lecz jest również ekologią mroczną (jak wskazuje na to angielskie słowo *dark*), a mrok to strach i zagrożenie. Na pytanie, czym właściwie jest ciemna ekologia, odpowiada jej twórca na jednej z pierwszych stron książki *Dark Ecology: For a Logic of Future Coexistence*:

Czym jest ciemna ekologia? Jest to mroczno-depresyjna świadomość ekologiczna. Ale świadomość ekologiczna jest również ciemno-niesamowita, i, co dziwne, ciemno-słodka [...]. Ekognoza jest jak poznanie, ale bardziej jak dawanie się poznać. Jest czymś w rodzaju współlistnienia. To jak przyzwyczajanie się do czegoś dziwnego, ale jest też przyzwyczajaniem się do dziwności, która nie staje się mniej dziwna przez przyzwyczajanie. Ekognoza jest jak wiedza, która zna samą siebie. Wiedza w pętli – dziwna wiedza [5].

Bycie w pętli, pokręcenie (*twisted*) jest ważną figurą ciemnej ekologii, wskazującą na to, że zarówno wiedza ekologiczna, jak i środowisko zawsze opierają się na strukturze pętli, wzajemnego oddziaływania elementów – nie tylko w zakresie ziemskiej biosfery, lecz także układu słonecznego i wszechświata w ogóle. Dlatego ludzka wiedza o świecie również musi przyjąć formę pętli, z konieczności zmienną i niepełną, tak jak niemożliwa do ujęcia w jednym badaniu liczba czynników współdeterminuje procesy

wpływające następnie na potencjalnie nieskończoną liczbę dalszych zmian. To oznacza ciągle zdziwienie i niewiedzę, każące przyjąć, że żyjemy we wszechświecie skończoności i kruchości, świecie, w którym przedmioty są przesiąknięte i otoczone tajemniczymi, hermeneutycznymi chmurami niewiedzy [*Dark Ecology* 6]. Jak zauważa Donna Haraway, „wielokierunkowy przepływ genów – wielokierunkowy przepływ ciał i wartości – zawsze był istotą gier życia na Ziemi” [*Manifest* 247]. Niewiedza, zdziwienie i dziwność, figura spłotu i wzajemne oddziaływanie z konieczności występują tu razem i odgrywają znaczącą rolę w namyśle nad niebinarnością.

Tymczasem pojęcie niebinarności, jako termin z języka nauki i języka tożsamości genderowych, będzie kluczowe dla analizy twórczości Ł.K. – Łukasza Kaźmierczaka / Łucji Kuttig.

Niebinarna osoba autorska

Timothy Morton jest pierwszą niebinarną osobą autorską, której twórczość jest istotna dla niniejszego artykułu. Drugą jest Łucja Kuttig / Łukasz Kaźmierczak, autorze, którego wiersze wydają się w szczególny sposób korespondować z dziwnością, o której pisze Morton. Osoba autorska różnie podpisuje swoje prace i korzysta z różnych zaimków: w jednym z biogramów używa liczby mnogiej [Kuttig/Kaźmierczak], w innych rodzaju neutralnego [Kaźmierczak and Kuttig; Ł.K.]. Już poprzez takie zabiegi autorze stawia swego rodzaju wyzwanie redaktor(k)om, edytor(k)om i innym autor(k)om. Między innymi w taki sposób niebinarność opiera się światu – również światu druku (który rozumieć można na różne sposoby, jako rynek wydawniczy czy świat akademii). Oczywiście opór ten jest zauważalny również w treści samych wierszy Ł.K., między innymi w *uprawie powietrza drogimi filtrami na nowo*:

zdziwienie zaczyna się od teorii uprawy eteru jak to oczyścić
ze złogów roz-twórczych pyłów: napomykam o aparatach szparkowych
urywamy zatem igłę idziemy pod mikroskop oglądając elektronami moje
pozalepiane w pewnych sprawach szparki zielone przykładowo
w zdrowym otoczeniu na umytych włosach osiada kurz kłębki na
szczotce topię w sedesie dlatego nazywają mnie topielicą owadem
o anorektycznych umiejętnościach chodzenia po tafli wody [...] [Ł.K. 18].

Tak jak oczy potrzebują czasu, żeby przystosować się do ciemności, tak potrzeba też chwili, by oswoić się z tekstem, który przez kolejne przerzutnie czyta się niemal na jednym wdechu. W końcu jednak zza pozornego skomplikowania wylania się zamglony obraz podmiocia lirycznego, które naraz wydaje się roślinne („moje [...] pozalepiane szparki zielone”), ludzkie („na umytych włosach osiada kurz kłębki na / szczotce topię w sedesie”) oraz zwierzęce („nazywają mnie topielicą owadem”). W tym rozmigotaniu, które Morton nazwałby dziwnym i ciemnym, a Haraway naturokulturowym, Ł.K. dotyka także fenomenu zdziwienia, niewiedzy oraz naukowej eksploracji. Przywołane atrybuty igły i mikroskopu budzą jednoznaczne skojarzenia z laboratorium, miejscem poszukiwań, ale także testów na organizmach żywych (np. na wspomnianych „aparatach szparkowych” roślin). I choć nie ma w tym fragmencie mowy o ciele człowieka, przywołane

zostaje „ciało” rośliny, które tak samo jak ludzkie odgrywa rolę „odbiornika” bodźców świata zewnętrznego.

Powyższy fragment (choć pewnie można by wybrać wiele innych) niech będzie pretekstem, by powrócić do pojęcia niebinarności obu osób autorskich – Mortona i Ł.K. – która wydaje się prześwitywać przez prace obojga (obu).

Pojęcie niebinarności wiąże się z pojęciem granicy, po której przekroczeniu obiekt przestaje należeć do zbioru. Podział na męskie i żeńskie, czyli podstawowe założenie binarności płci, wymaga uznania, że granica między męskością i żeńskością jest stała (niezmienna czasowo czy kulturowo), niezależna od zewnętrznych czynników, pozwalająca przypisać każdego człowieka do jednej z dwóch grup i żadnego do więcej niż jednej. Wielokrotnie już w filozofii nowożytnej i współczesnej wracano do problemu dychotomicznych podziałów (najbardziej znana jest dychotomia kartezjańska umysłu i ciała) i binarności, które obecnie rezonują w problemach takich jak *body–mind* czy *nature–nurture*. Wydaje się jednak, że ich panowanie powoli się kończy, a badacze coraz powszechniej skłaniają się ku ich zarzuceniu. Jak zauważa Morton, „fundamentalne dla rzeczywistości jest tworzenie wzorów, ponieważ wzory są podstawą replikacji” [*Dark Ecology* 32]. Niebinarność jest przełamaniem wzoru i zakwestionowaniem go, więc sprawia wrażenie dziwnej (*weird*), co skutkuje tym, że osoby niebinarne wydają się *dziwadłami* (*queer*). Wobec prostoty binarnego porządku niebinarność może jawić się jako tajemnicza i mroczna (*dark*), jako coś przynależnego sferze niewiedzy, trudnego do rozpoznania dla podmiotu cisplciowego, często niedostrzegającego własnej płci. Niebinarność, która osadza się na wiedzy negatywnej („wiem, że nie jestem kobietą ani mężczyzną”), nie może mieć jednej przyczyny i kulturowej lub naturalnej (biologicznej) istoty. Przynajmniej teraz – w Europie pierwszej połowy XXI wieku – osoba niebinarna jest dysydenciem (neutratyw pochodzący od określenia dysydent) płci *per se*. Dysydenciem, ponieważ (jak zauważa Agata Araszkiewicz): „Normy płciowe, genderowe, rasowe, patriotyczne są przede wszystkim technologiami władzy. Jedynie ich podważenie i krytyka mogą obnażać polityczną architekturę patriarchalnego kolonializmu, hierarchii płci i rasy, koncepcji rodziny i państwa narodowego” [319].

W przypadku Mortona i Ł.K. podważona zostaje nawet władza czytelnika nad tekstem, polegająca na zachwianiu przejrzystością i utrudnieniu zrozumienia zdań. W tym kontekście przywołać można metaforę pojęciową „opanowania” tekstu albo „łapania” znaczenia. W przypadku przytaczanych fragmentów osoba czytająca „łapie” niewiele i trudno jej cokolwiek „opanować”, bo porozbijane zdania i nieoswojone formy wytrącają ją z porządku czytania, do którego jest przyzwyczajona. Jednocześnie trudno zignorować fakt, że część tych nieoswojonych form, jak neutratywy w przypadku wierszy Kaźmierczaka/Kuttig, to nowe, użyteczne i usprawniające komunikację sposoby na opowiadanie o niebinarnym doświadczeniu, a ich „obcość” albo „niecodziennosc” wiąże się z faktem, że dopiero wchodzą do uzusu.

Potwór, potworzyca, potworze?

Osoba niebinarna, tak jak – zwłaszcza niegdyś – osoba homoseksualna, wydaje się demonicznie obca, dzika i mroczna. W tomie *Dezorientacje. Antologia polskiej literatury queer* redaktorzy i autorzy wstępu – Alessandro Amenta, Tomasz Kaliściak i Błażej Warkocki

– przywołują postać Ignacego Fika, jednego z pierwszych krytyków dostrzegających istnienie wątków homoseksualnych w polskiej literaturze:

Autor nazywa wymienionych pisarzy – i to wielokrotnie – demonami, a ich literaturę „demonokratyczną” (w odróżnieniu od demokratycznej), nawiązując w ten sposób do gotyckiego imaginariu każącego w kryptonimowanych homoseksualistach widzieć ciemnych, nocnych, morderczych niedołudzi, którzy zagrażają naturalnemu porządkowi [...]. W ten sposób Fik stara się wyegzorcyzmować demony i wygnać je poza obręb nowej demokratycznej literatury, której istnienie proklamuje [23].

Jednak jak pokazała historia, demonów tych wygnać się nie da, tak jak nie da się ze świata wyrzucić jego naturokulturowej tajemnicy. Co więcej – demonów przybywa. Lata represjonowania osób queer sprawiły, że transpłciowość oraz niebinarność (a w niektórych kontekstach nadal także homoseksualność) wciąż wielu osobom wydają się zjawiskami nowymi i związanymi raczej z przelotną modą niż z autentyczną samoidentyfikacją. Autorka koncepcji mózgu mozaikowego Daphna Joel oraz dziennikarka Luba Vikhanski zauważają między innymi, że „usunięcie wad binarnego systemu płciowego byłoby dużo bardziej produktywne, jeśli chodzi o wyeliminowanie dyskryminacji, niż sporządzanie wybiórczej listy wątpliwie »naturalnych« cech służących wyjaśnianiu istniejących różnic między płciami” [145]. I chociaż można polemizować, czy dotychczas funkcjonujący binarny system ma po prostu wiele wad, czy też sam jest wadą, to warto zaznaczyć, że powyższy cytat pochodzi z rozdziału zatytułowanego *W stronę świata bez płci*. Jak dotąd pogląd o binaryzmie płciowym wciąż ma charakter dominujący, jednak widma krążą po literaturze i świecie – widma niebinarności. Jeśli literatura demokratyczna miałaby oznaczać neoliberalny centryzm i akceptację kapitalistyczno-patriarchalnego status quo, warto sięgać raczej po literaturę „demonokratyczną”. Zwrócić się ku demonologii niebinarności: niebinarnymi określa się niekiedy wszystkie tożsamości, które nie są po prostu męskie lub po prostu żeńskie, więc siłą rzeczy cała sfera „inności” (tego, co na zewnątrz heteromatrixu) jest zbiorowiskiem demonów, demonic i demońców, nie-ludzi spoza porządku natury (w tym kontekście porządku płciowej dychotomii).

Przypomnijmy, że Haraway podsumowuje myślenie feministyczne jako „odrzucenie myślenia typologicznego, dualizmów, jak również rozmaitych relatywizmów i uniwersalizmów [które w zamian oferuje – A.H.], bogate spektrum ujęć emergencji, procesu, historyczności, różnicy, specyficzności, kohabitacji, współkonstituowania się i przygodności” [*Manifest* 245]. Jak zauważa inna filozofka, ekofeministka Val Plumwood, „dualizmy nie są jedynie luźnymi systemami idei; łączą się one z dominacją i akumulacją i są zarazem kulturowym ich przedstawieniem i ich usprawiedliwieniem” [42]. Można dodać, że myślenie antydualistyczne jest sprzeciwem wobec mechanizmów władzy i dominacji naturalizującej swe arbitralne, przygodne panowanie. Dualizm nie jest celebrowaniem różnorodności, lecz relacją podporządkowania i podstawą myślenia kolonialnego, w którym natura i kobiecość (jak i inne elementy, takie jak irracjonalność czy kolektywność) zostają ze sobą powiązane jako gorsze części – negatywne odbicie tego, co kulturowe, męskie, racjonalne, cywilizowane [Herman 91-92]. Jest, mówiąc językiem

Andrzeja Marca, sposobem tworzenia naturalnych nie-ludzi, do których zaliczają się kobiety, osoby queerowe i niebinarne oraz zwierzęta [“Nie-ludzkie widma” 17-18]. Tak rodzą się właśnie potwory.

U Ł.K. potworność wiąże się (nieprzypadkowo zapewne) z kłopotliwym związkiem podmiocia z własną cielesnością. Rozmaitość nawiązań roślinno-zwierzęcych, gier słownych i złamanych szeregów zdań wrzuca osoby czytające w nie-porządek rozważań z pogranicza ciała, płci i gatunku. Mowa więc o cielesności, która z pewnością nie jest ludzka ani binarna. Jednym z najbardziej charakterystycznych wyróżników poezji Ł.K., obok nowatorskich zabiegów językowych (ogromnej liczby różnych form neutralnych czy nieklasycznej odmiany czasowników), jest przesycenie tym, co – jak pisze Morton – „naturalne”, „nienaturalne” i „nadmaturalne”, jak w wierszu *malthus, malthus, co z ciebie wyrośnie / martwimy się już od wieku pary*:

samsung chwytą smak snów o tym by ranek
zacząć szklanką świeżego powietrza
mróz tych słów mijam koło wiaduktu a tego
typu śnieg przed sylwestrem kłuje nozdrza
ostatni raz w tej postepoce węgla i gazu [Ł.K. 8].

Technologiczność Samsunga i fizjologiczność śnienia w tekście zostają ustawione blisko siebie, splecione „chwytaniem smaku”. Granice między tym, co „naturalne” i „nienaturalne”, zacierają się, tworząc trzeci porządek poza binaryzmem fałszywej dychotomii. Śnieg nie zapowiada beztroskiej zabawy w ostatnią noc starego roku, a niepokojące pojęcie postepoki zmusza do ponownego postawienia pytania o koniec ludzkości w kontekście antropocenu. Atmosfera ekologicznej grozy jest tutaj dodatkowo podkreślona tytułowym nawiązaniem do teorii maltuzjańskiej. O czystym powietrzu możemy jedynie marzyć, nie dziwi więc, że w innym wierszu podmiocie liryczne skarży się na przydymienie, od którego „zaczyna je kłuć w klatce” [Ł.K. 10]. Potworność może także sygnalizować abiektałość, a ciało chore, skażone i zmęczone w kulturze *wellness* budzi podszyte wstrętem współczucie. Ratunkiem okazuje się wykroczenie poza cielesność i wejście w porządek technologiczny, zatrzymanie się na bezpieczniejszym pograniczu między tym, co ludzkie, a tym, co cyborgiczne. Odrzucenie jednego dualizmu pociąga za sobą odrzucenie innego: zanegowanie opozycji płci Ł.K. podejmuje w innych tekstach, ale *malthus, malthus...* w pewnym sensie je antycypuje.

Demonoloża płci

W tym miejscu pragnę przytoczyć jeden z ciekawszych przykładów płciowego oporu, pochodzący ze zbioru wierszy Ł.K. pod tytułem *Agresty*:

Rozsypuję na balkonie podmielone płatki owsiane z zepsutej maszynki. Ciągną do nich żuki, skorki oraz rybiki, po czym zachodzą przez okno do domu. Zabierają się za zjadanie książek, a spośród liter wybierają te ułożone w męskie imiona [...] [19].

Żuki, skorki i rybiki wygryzające ze stronic męskie imiona mogą zostać odczytane jako bardzo dosłowna metafora rewolty wobec patriarchalnej dominacji (manifestującej się także w literaturze) i niezgody na ustalony przez człowieka porządek szowinizmu gatunkowego. Odrzucenie tego, co męskie, powinno być traktowane nie jako odrzucenie męskości *per se*, ale raczej jako negacja płciowej dychotomii. W patriarchacie kobiecość (ale też niebinarność, jeśli zechcemy ją potraktować jako „trzecią płęć”, a nie wyjście poza opozycję) kształtuje się na podstawie męskości – jest nie tyle jej dopełnieniem, ile uboższą, podporządkowaną formą, dzięki której cechy i atrybuty uznawane za męskie mogą zostać uznane za wartościowsze (siła przeciwko słabości, racjonalność przeciwko irracjonalności itd.).

Tak oto insekty – umiejscowione nisko w ludzkiej hierarchii bytów – wymazują z ksiąg istnienie mężczyzn, a więc i samego binaryzmu. Jest w tym obrazie coś utopijnego, podobnie jak w innym, plastycznym opisie stworzonym przez Ł.K.:

grzyby zaplatają warkocz z grzybni a może z córek
grzybniczek: opatulających samopodobne kamienice hubą [...] [Ł.K. 27].

Opatulone hubą kamienice przywołują skojarzenia z postapokaliptyczną wizją świata, który powraca do swojego „naturalnego” stanu. Za Haraway, Hawkinsem czy Latourem należy przyznać, że stan naturalny nigdy nie istniał i nie może zaistnieć, co dodatkowo uwypukla dramatyczny charakter wizji z *Uprawy korzeni*. Środowisko naturalne w poezji Ł.K. jest procesualne, zmienne, silnie związane z pozaludzkimi i ludzkimi bytami, które je zamieszkują, ale także ich z wytworami: w przypadku ludzi byłyby to architektura, technologia, sztuka, nauka czy produkcja przemysłowa. Istotne wydaje się też zestawienie słów kojarzących się z ludzkimi czynnościami z podmiotami o charakterze mykologicznym: huba **opatula**, grzyby **zaplatają**. Antropomorfizacja, choć najczęściej nosi znamiona przemocy (choćby poprzez odebranie głosu podmiotowi zwierzęcemu i wykorzystanie go jako marionetki, z konieczności wypatroszonej), w tym przypadku wydaje się raczej ilustrować Mortonowskie splątanie, sieć ludzkich i pozaludzkich powiązań. Jak dostrzega Haraway (powołując się na Alfreda N. Whiteheada), byty konstytuują same siebie, co oznacza, że nie poprzedzają swoich relacji [*Manifest* 245].

Natura i kultura są przykładami abstrakcyjnych kategorii o przygodnym charakterze, które zostają uznane za istotowe dla świata, za podstawy istniejące jeszcze przed ich rozpoznaniem, tymczasem nawet to, co podstawowe, ma charakter przygodny – nie ma żadnych pierwotnie ukonstytuowanych podmiotów i przedmiotów, nie ma też pojedynczych źródeł, jednostkowych aktorów czy celów ostatecznych [*Manifest* 245]. Z tego też powodu Haraway proponuje odrzucić determinizm biologiczny i kulturowy. I chociaż myśli biolożki nie zalicza się (zazwyczaj) do nurtu ciemnej ekologii, to wydaje się, że jej poglądy dobrze wpasowują się w tę filozofię. Wracając od Mortona i Haraway do Kuttig/Każmierczaka, należy podkreślić, że ta przygodność czy antyesencjalizm realizuje się poprzez zabiegi stricte językowe (formalne), jak i na poziomie (bardziej) semantycznym tych ciemno-niesamowitych, zapętlonych tekstów poetyckich: na wspomnianym wcześniej przykładzie odmiany czasowników widzimy, jak różne warstwy tekstu, także

te najmocniej zależne od ogólnych reguł języka polskiego, zostają twórczo przekształcone i pomysłowo wykorzystane.

Mamy tu do czynienia z demonologią: demonczami i demonożami, nie-ludźmi stworzonymi z naturokultury, potworami – podmiotami spoza logiki dychotomii płci i dychotomii natury i kultury.

Zakończenie

Już samo istnienie demoncz – niebinarnych widm nawiedzających binarny świat – i demonoży – osób, które swą twórczością eksplorują i badają świat demoncz, będąc badanym i badającym – jest kłopotliwe. Kłopotliwe, bo samym swoim istnieniem stanowią dowód na fikcyjność porządkujących świat binarnych opozycji. Dlatego tak często jedynym sposobem walki z pierwiastkiem nadnaturalnym czy też naturokulturowym jest negowanie jego istnienia – jak robią wszystkie te osoby, które twierdzą, że są tylko dwie płcie.

Ciemna ekologia jest próbą znalezienia języka, który zmieni nasze postrzeganie środowiska, w jakim żyjemy, między innymi poprzez wyrugowanie pojęcia natury. Jednocześnie demaskowane są tu mity i idee, które z tym pojęciem się wiążą. Na celowniku znajdują się różne dychotomie, jednokierunkowe determinizmy czy założenia o poznawalności i możliwości okiełznania przyrody. Walka z niektórymi z tych przekonań od dłuższego czasu jest już prowadzona przez feministki czy teoretyczki studiów genderowych (nauk o płci i seksualności). Ale jako że feminizm był zawsze aktywizmem, ruchem emancypacyjnym, oznaczało to walkę o prawa osób, które doznawały krzywd ze strony opresyjnych norm heteropatriarchatu (np. niebinarnych czy transpłciowych). Dlatego być może da się dostrzec w poezji takich osób autorskich jak Ł.K. pewne wątki wspólne z filozofią ciemnej ekologii lub też filozofia ta dostarcza narzędzi interpretacyjnych pozwalających na twórczą eksplorację takiej poezji.

Myślę, że słowem „niebinarność” można opisać trend w humanistyce i naukach przyrodniczych, w sztuce i polityce oznaczający zmianę myślenia, która służy lepszemu zrozumieniu świata i która, jak w ciemnej ekologii, chce wykraczać poza obowiązujące założenia o porządku rzeczywistości. Uważam za nieprzypadkowe to, że osoby niebinarne sięgają po zagadnienia ekologiczne i – jak Morton i Ł.K. – rozkładają pojęcia na czynniki pierwsze, żeby potem poskładać je na nowo.

Lista prac cytowanych

- Amenta, Alessandro, et al. "Literatura przewrotna". *Dezorientacje. Antologia polskiej literatury queer*, edited by Alessandro Amenta, et al., Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2021, pp. 19-76.
- Araszkiewicz, Agata. "Preciadio i rewolucja kontraseksualna". *Paul B. Preciadio, Mieszkanie na Uranie*, translated by Agata Araszkiewicz, Karakter, 2022, pp. 315-332.
- Haraway, Donna. *How Like a Leaf*. An Interview with Thyrza Nichols Goodeve. Routledge, 2000.
- . "Manifest Gatunków Stowarzyszonych". *Teorie wywrotowe. Antologia przekładów*, edited by Agnieszka Gajewska, translated by Joanna Bednarek, Wydawnictwo Poznańskie, 2012, pp. 241-260.
- Herman, Anouk. "Krytyka ekofeministyczna a katastrofa klimatyczna. Narracje o kryzysie w »Nareszcie możemy się zjadać« Moniki Lubińskiej". *Zagadnienia Rodzajów Literackich*, vol. 64, no. 1, 2021; DOI: 10.26485/zrl/2021/64.1/6.
- Joel, Daphna, and Luba Vikhanski. *Pleć i mózg. Historia przekręconych faktów*. Translated by Agnieszka Szling, Wydawnictwo W.A.B., 2022.
- Kaźmierczak, Łukasz / Łucja Kuttig. *Agresty*. Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, 2019.
- Kuttig, Łucja / Łukasz Kaźmierczak. "Mały Format / Kokosty". *Mały Format*, 22 grudnia 2017, www.malyformat.com/2017/12/kokosty/.
- Latour, Bruno. *We Have Never Been Modern*. Harvard University Press, 1993.
- L.K. *Orzechnia*. Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, 2021.
- Malone, Nicholas, and Kathryn Ovenden. "Nature--culture". *The International Encyclopedia of Primatology*, Wiley Online Library, 2016, <https://onlinelibrary.wiley.com/doi/epdf/10.1002/9781119179313.wbprim0135>.
- Marzec, Andrzej. "»Jesteśmy połączonym z sobą światem« – Timothy Morton i widmo innej wspólnoty". *Teksty Drugie*, vol. 2, 2018, pp. 88-101; DOI: 10.18318/td.2018.2.6.
- . "Nie-ludzkie widma – archiwum, pamięć oraz przetrwanie w epoce antropocenu". *Czas Kultury*, vol. 36, no. 2, 2020, pp. 17-22.
- Morton, Timothy. *Dark Ecology: For a Logic of Future Coexistence*. Columbia University Press, 2018.
- . *Ecology without Nature: Rethinking Environmental Aesthetics*. Cambridge, Mass., Harvard University Press, 2009.
- Plumwood, Val. *Feminism and the Mastery of Nature*. Routledge, 2002; <http://doi.org/10.1604/9780203006757>.

Abstrakt / Abstract

Anouk Herman

Ciemnoekologiczna niebinarność na przykładach z poezji Łukasza Kaźmierczaka / Łucji Kuttig

W moim artykule badam, jak w koncepcji *dark ecology* Timothy'ego Mortona realizuje się wątek queerowy, a zwłaszcza zagadnienie niebinarności. Projekt ciemnej ekologii zakłada wzajemne uwikłanie (ang. *mesh* – sieć, siatkę) istot ludzkich oraz nieludzkich (*nonhuman*), tworzące przestrzeń między innymi na nieheteronormatywność i niecisplciowość.

Ciemna ekologia jest ideą, która łączy w sobie refleksję feministyczną (np. poprzez nawiązywanie do schedy ekofeministek) i queerową. Szeroko opisuje problemy wiążące się z binaryzmem (nie tylko płciowym, ale również tym dotyczących fundacyjnych dla zachodniej refleksji dualizmów w rodzaju natura-kultura) i szuka alternatywy we wspomnianej wyżej sieci połączeń między wszystkimi istotami, które – podobnie jak w koncepcji transcorporeality Stacey Alaimo czy *sympoiesis* Donny Haraway – wzajemnie od siebie zależą. *Dark ecology* proponuje również praktykę solidarnościową, która polega na zaakceptowaniu wspólnego uwikłania wszystkich elementów świata w katastrofę (którą autor/ka nazywa wprost globalnym ociepleniem) rewolucjonizującą znaną nam rzeczywistość.

Wiersze Łukasza Kaźmierczaka/Łucji Kuttig przez redaktorów *Dezorientacji. Antologii polskiej literatury queer* są określane mianem poezji niebinarnej. W twórczości autora(ki) płeć ma charakter płynny i tak jak inne słowa podlega manipulacjom fleksyjnym. Autor(ka) dotyka motywów genderowych bezpośrednio i zestawia je z problemem dychotomiczności. W jej(jego) tekstach interesują mnie również zagadnienia cielesności i związku człowieka ze środowiskiem (czyli Mortonowska sieć).

słowa kluczowe: ciemna ekologia, gender, queer studies, niebinarność

Dark Ecological Nonbinarity Using Examples from the Poetry of Łukasz Kaźmierczak/Łucja Kuttig

My paper examines how the queer theme, particularly the issue of nonbinarity, is realized in Timothy Morton's concept of dark ecology. The project of dark ecology assumes a mutual enmeshing of human and nonhuman beings, creating space for non-heteronormativity and non-cisgender, among other things.

Dark ecology combines reflection that is feminist (e.g., by referring to the legacy of ecofeminists) and queer. It broadly describes the problems associated with binarism (not only gender binarism, but also that concerning the nature-culture dualisms that are foundational to Western reflection) and seeks an alternative in the aforementioned network of connections between all beings, which – as in Stacey Alaimo's concept of transcorporeality or Donna Haraway's *sympoiesis* – are interdependent. Dark ecology also proposes a practice of solidarity, which consists in accepting the common entanglement of all elements of the world in a catastrophe (which the author calls explicitly global warming) that is revolutionizing reality as we know it.

The editors of *Disorientation. An Anthology of Polish Queer Literature* refer to Łukasz Kaźmierczak/Łucja Kuttig's poems as non-binary poetry. In the author's work, gender is fluid and, like other words, is subject to inflectional manipulation. The author touches on gender motifs directly and juxtaposes them with the problem of dichotomousness. In their texts, I am also interested in the issues of corporeality and the relationship of man with the environment (i.e., Morton's mesh).

keywords: dark ecology, gender, queer studies, nonbinarity